

Ks. Marek Chmielewski

ZAFALSZOWANIA
DOŚWIADCZENIA DUCHOWEGO
W SEKTACH*

Współcześnie, zwłaszcza po Soborze Watykańskim II, obserwuje się w Kościele bogate i wszechstronne zjawisko nowych form życia duchowo-religijnego szczególnie wśród młodego laikatu¹, na co zwraca uwagę Jan Paweł II m.in. w Adhortacji Apostolskiej *Christifideles laici* (p. 29).

Równie dynamicznie rozwijają się alternatywne formy życia duchowo-religijnego, które potocznie nazywa się sektami. Dotyczy to także Polski. Bp Zygmunt Pawłowicz w swojej monografii pt. *Kościół i sekty w Polsce* (Gdańsk 1992) podaje, że obecnie w naszym kraju działa 85 związków wyznaniowych i ruchów pseudoreligijnych lub światopoglądowych, obejmujących około 900 tys. osób, nie licząc największych Kościołów chrześcijańskich. W 1989 r., zdaniem cytowanego autora, takich związków było o połowę mniej². Na istnienie w Polsce silnych tendencji zrzeszeniowych o charakterze alternatywnym wskazuje także fakt występowania sekt satanistycznych, których liczebność szacuje się na około 20 tys. dzieci i młodzieży w wieku od 12 do 21 lat³.

* Opublikowano w: *Duchowość bezdroży* (seria: „Homo meditant”, t. 16), red. J. Misiurek i W. Słomka, Lublin 1995, s. 59-77.

¹ Szacuje się, że ponad 40 milionów chrześcijan w całym świecie jest bezpośrednio zaangażowanych w różne formy zrzeszeń w Kościele katolickim. — Zob. B. Secondin, *I nuovi protagonisti. Movimenti, associazioni, gruppi nella Chiesa*, Milano 1991, s. 7.

² *Kościół i sekty w Polsce*, dz. cyt., s. 5.

³ Zob. A. Kowarska, *Sataniści*, „Gazeta Wyborcza”, 3(1991), nr 40, s. 10-11;

Rozmiary zjawiska w skali światowej są do tego stopnia niepokojące⁴, że stały się przedmiotem specjalnych studiów odpowiednich dykasterii Stolicy Apostolskiej, których owocem jest wydany w 1986 r. dokument w formie raportu na temat sekt⁵.

W czym tkwi przyczyna „atrakcyjności” sekt? Dlaczego ludzie, niejednokrotnie o dużej wrażliwości religijnej, opuszczają macierzystą wspólnotę Kościoła Katolickiego i stają się prozelitami sekt?

Raport wymienia dziewięć takich przyczyn. Można je podzielić na trzy grupy: przyczyny dalsze, przyczyny bliższe i przyczyny bezpośrednie. Przyczyny dalsze tkwią w powszechnym niemal głodzie doświadczenia duchowego, spotęgowanego przez dehumanizujący i desakralizujący wpływ cywilizacji kon-

Ze względu na rozmiary satanizmu w Hiszpanii, gdzie notuje się około 40 sekt satanistycznych, parlament powołał specjalną komisję do badania tego zjawiska i zapobiegania destrukcji społecznej. — Zob. P. Sallarullana, *Las sectas satanicas*, Madrid 1991.

⁴ Według danych włoskiej GRIS (*Gruppo di Ricerca e di Informazioni sulle Sette*) z Bolonii, działającej od 1983 r., Kenia (Afryka) jest krajem o największej liczbie sekt — aż 16 % mieszkańców kraju należy do różnych sekt. Natomiast w Pakistanie, poza muzułmańskimi, nie stwierdzono jakiegokolwiek ich działalności. W Ameryce Południowej w 1979 r. było 267 sekt, zaś Ameryka Północna jest szczególnie atrakcyjna dla sekt orientalnych i dla Świadków Jehowy. W 1984 r. do sekt należało 69 mln Amerykanów. Jeśli zaś chodzi o Europę, to w Austrii jest około 300 sekt skupiających około 200 tys. ludzi. Podobnie we Francji — do około 300 sekt należy ponad 400 tys. Francuzów. W dawnej RFN do sekt należało około 500 tys. osób, zaś w NRD 6 % ludności stanowili członkowie sekt, z czego 700 tys. mieszkańców przypadało na *Kościół Nowoapostolski*. Niemal we wszystkich krajach europejskich wśród sekt najliczniejsi są Świadkowie Jehowy. — Zob. *I nuovi movimenti religiosi non cattolici in Italia. L'eccesiologia della Chiesa e delle Sette*, Torino 1987, s. 141-150.

⁵ *Sekty albo nowe ruchy religijne. Wyzwanie duszpasterskie*, „L'Osservatore Romano” (wydanie polskie), 7(1986), nr 5, s. 3-6 [dalej: *Raport*].

sumistycznej⁶. Przyczynami bliższymi są różne sytuacje życiowe, w których człowiek czuje się osamotniony, bezradny, zagubiony, nie kochany, odrzucony itd. Natomiast przyczyną bezpośrednią jest zwykle osobisty kontakt z sektą, nie rzadko sztucznie przez nią zaaranżowany.

O ile chrześcijanin, nawet o minimalnym poziomie świadomości religijnej, na ogół zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności za podjęcie decyzji wejścia w bezpośredni zasięg oddziaływania sekty, o tyle rzadziej jest świadom manipulacji, jakiej bywa poddawany ze strony sekty. Manipulacja ta dotyczy przede wszystkim wspomnianych przyczyn dalszych oraz bliższych i polega w istocie na falsyfikacji szeroko pojętego doświadczenia duchowego, wskutek której adept sekty utwierdza się w błędnym pojęciu o Transcendencji i równie zafałszowanej wizji świata, sensu życia oraz samego siebie (por. *Raport*, 2.1.8). Z tego względu sekty stanowią poważne niebezpieczeństwo nie tylko dla chrześcijańskiego życia religijnego, ale także dla rozwoju kultury i cywilizacji.

Cytowany *Raport* wskazuje, że owa manipulacja dokonuje się na dwóch zasadniczych płaszczyznach: uczuciowej i poznawczej, przy czym sekty oddziałując na sferę uczuciową tłumią zdolności poznawcze (por. *Raport*, 1.5). Jeśli zaś chodzi o falsyfikację doświadczenia duchowo-religijnego na obu płaszczyznach, to z jednej strony jest to redukcjonistyczne ujęcie samego doświadczenia, a z drugiej — redukcjonistyczna interpretacja doświadczenia duchowego, pozostająca w ścisłym związku z formacją postaw członków sekt i ruchów alternatywnych.

⁶ Zob. F. Ruiz, *Caminos del Espíritu*, Madrid 1978, s. 509; J. Sudbrack, *Hunger nach Gotteserfahrung. Ein Bericht zur Unterscheidung*, „Geist und Leben”, 54(1981), s. 305-315; 55(1982), s. 70-78.

1. UPROSZCZONE POJĘCIE DOŚWIADCZENIA DUCHOWEGO

Zagadnienie doświadczenia, które we współczesnej myśli filozoficzno-teologicznej zajmuje jedno z czołowych miejsc, jest bardzo złożone i dlatego może nastroczać szeregu nieporozumień⁷.

O doświadczeniu w ogóle możemy mówić wówczas, gdy człowiek doznaje działania bodźca wywołującego w nim określone wrażenie. Dzięki temu dokonuje się konkretne uchwycenie doznawanej rzeczywistości, zanim nastąpi pojęciowe jej opracowanie. Oznacza to, że jest ono aktem, a raczej sumą aktów w pełni osobowych, czyli uświadomioną relacją angażującą całe „być” człowieka. Relacja natomiast, z punktu widzenia metafizyki, jest jakimkolwiek przyporządkowaniem czegokolwiek czemukolwiek. Wyróżnia się zatem trzy niezbędne składniki relacji: to co jest przyporządkowane — czyli podmiot relacji; to czemu podmiot jest przyporządkowany — czyli kres, albo przedmiot odniesienia; oraz to, co zaistniało ze względu na przyporządkowanie — czyli powód, albo natura relacji⁸.

W doświadczeniu, jako relacji osobowej, podmiot w jakiś sposób podporządkowuje się przedmiotowi; podmiot przyjmuje funkcję doznawania, zaś przedmiot funkcję oddziaływania. Doświadczenie polega zatem na aktualizacji przez przedmiot możliwości tkwiącej w podmiocie, czyli na wydobywaniu z podmiotu

⁷ Zob. A. Guerra, *Natura e luoghi dell'esperienza spirituale*, w: *Corso di spiritualità. Esperienza-sistemica-proiezioni*, red. B. Secondin, T. Goffi, Brescia 1989, s. 26-29; J. Ratzinger, *Natura e compito della teologia. Il teologo nella disputa contemporanea. Storia e dogma*, Milano 1993; *Il sapere teologico e il suo metodo. Teologi, ermeneutica e verità*, red. I. Sanna, Bologna 1993.

⁸ M. A. Krapiec, *Metafizyka. Zarys teorii bytu*, Lublin 1978, s. 329 n.

nowej formy bytowania w sensie przypadłościowym⁹. Zachodzi tu tzw. pasywność aktywna, polegająca na przyzwoleniu podmiotu na aktualizację nowych form i jakości w jego świadomości. Dzięki temu osoba spełnia się w swoim bycie i transcenduje.

Korelaty relacji określają jej naturę i zarazem siebie nawzajem. Są poznawalne jednocześnie i nie jest możliwe oderwanie jednego korelatu od drugiego, o ile pozostają w funkcji korelatów. Odnosząc to do doświadczenia duchowego, trzeba najpierw określić naturę podmiotu — człowieka, następnie czym jest przedmiot odniesienia i wreszcie jaki jest charakter (cel) tego doświadczenia.

Chrześcijańskie doświadczenie duchowe — wyjaśnia T. Goffi — oznacza poznanie istoty chrześcijaństwa poprzez swoją aktualizację osobistą i wspólnotową; uświadomienie sobie wprost swojego i bliźnich synowskiego odniesienia do Boga w Chrystusie; odczucie dokonującego się we własnej osobowej głębi udzielania Ducha Świętego; doznanie wewnętrznego przeobrażenia coraz bardziej harmonizującego z paschalnym rozwojem Mistycznego Ciała Chrystusa¹⁰. Widzimy zatem, że podmiotem chrześcijańskiego doświadczenia duchowego jest człowiek jako istota rozumna i wolna, stworzona na „obraz i podobieństwo” Boga. Przedmiotem odniesienia w tymże doświadczeniu jest Osobowy Bóg, najpełniej objawiający się Jezusie Chrystusie mocą Ducha Świętego, zaś cel tej relacji osobowej ma charakter wybitnie soteriologiczny. Jego owocem jest zawsze personalizująca miłość.

⁹ Tamże, s. 273 nn.

¹⁰ *L'esperienza spirituale, oggi. Le linee essenziali della spiritualità contemporanea*, Brescia 1984, s. 102.

Natomiast sekty zdają się proponować zupełnie odmienne rozumienie doświadczenia duchowego, ujęte nie tyle w formę systemu teologicznego, co raczej wskazań praktycznych.

A. Pojęcie człowieka jako podmiotu doświadczenia

To, jakie pojęcie człowieka, jako podmiotu doświadczenia duchowego oraz jakie pojęcie przedmiotu odniesienia (Bóstwa) prezentuje dana sekta lub ruch, zależy w dużej mierze od podłoża kulturowo-religijnego, z jakiego wyrastają. Z uwagi na to, co stanowi źródło inspiracji, można wyróżnić pięć kategorii zrzeszeń alternatywnych¹¹:

- sekty o podłożu judeochrześcijańskim¹²;
- sekty o inspiracjach dalekowschodnich¹³;

¹¹ Zob. *Movimenti ecclesiali contemporanei. Dimensioni storiche teologico-spirituali ed apostoliche*, red. A. Favale, Roma 1991, s. 26-29; por. M. Introvigne, *Le sette cristiane. Dai Testimoni di Geova al reverendo Moon*, Milano 1990, passim; *Nie wszyscy są jednego ducha*, tł. z ang. W. Czausow, Warszawa 1988, passim; *I nuovi movimenti religiosi*, dz. cyt., passim; *Raport* (1.1) sugeruje trzy grupy sekt: pochodzenia chrześcijańskiego, pochodzące z religii niechrześcijańskich oraz z pewnych prądów umysłowych.

¹² Zalicza się tu m.in. *Kościół Adwentystów Dnia Siódmego* założony przez Wiliama Millera († 1849); *Kościół Nowoapostolski* wyłoniony z anglikanizmu, kalwinizmu i protestantyzmu; *Świadkowie Jehowy* — będący u początków spółką handlową Charles'a Taze Russell'a († 1916); *Świecki Ruch Misyjny «Epifania»* — bazujący na ideach Rusella i Johnsona († 1950); *Rodzina Miłości*, znana także jako ruch *Dzieci Bożych* — sekta uprawiająca rozpustę głównie wśród nieletnich, założona przez Davida Berga po oderwaniu się od *Ruchu Jezusowego*; *Maryjne Dzieło Pokuty*, którego głównym propagatorem jest Wiliam Kamm, Niemiec mieszkający na stałe w Australii, znany w Polsce jako „Mały Kamyk”.

¹³ Są to na przykład: *Towarzystwo Świadomości Krishny (Bhakti Yoga)* powstałe w Nowym Jorku w 1966 z inicjatywy hindusa Swami Prabhupada († 1977); *Instytut Wiedzy Transcendentalnej* Hindusa Maharishi Mahesh Yogi; *Misja Boskie-*

- formy religijne synkretystyczne¹⁴;
- ruchy terapeutyczne¹⁵;
- grupy i ruchy ezoteryjno-okultystyczne¹⁶.

W sektach o podłożu judeochrześcijańskim można zasadniczo mówić o personalistycznej koncepcji człowieka, choć nie rzadko jest ona mocno zubożona i to głównie przez tendencje manicheizujące. Według tych sekt człowiek wprawdzie jest stworzony na „obraz i podobieństwo Boga” (por. Rdz 1, 26), ponadto obdarzony rozumem i wolnością, ale jest to nie tyle wyraz godności człowieka, co raczej realne zagrożenie jego doskonałości na skutek grzechu pierworodnego. Warunkiem otwarcia się na Bóstwo w doświadczeniu duchowym jest wyzwolenie z „alienacji” rozumu i woli m.in. poprzez całkowite posłuszeństwo autorytetowi reprezentującemu Stwórcę, jakim zwykle jest lider sekty. Rzadziej wolność i rozumność są traktowane jako przejaw absolutnej hegemonii jednostki.

Tym co najbardziej różni koncepcję człowieka lansowaną przez sekty pochodzenia judeochrześcijańskiego od personalizmu chrześcijańskiego jest stosunek do ciała. Z reguły jest to po-

go Światła – ruch wywodzący się z radża jogi, założony w 1949 r. przez guru Shri Maharaj Ji; oraz różne szkoły jogi lub zen.

¹⁴ Zalicza się tu: *Mormonów* – ich założycielem jest Joseph Smith († 1844); *Kościół Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego*, założony w 1960 r. przez Koreańczyka San Myung Moon’a; a także *ruch «Powszechne Życie»*, założony w 1976 r. w Niemczech przez Gabrięłę Wittek.

¹⁵ Reprezentują je na przykład: *ruch Wiedza Chrześcijańska* założony przez Mary Baker-Eddy († 1910); *scjentologia*, czyli *Kościół Wszechwiedzy*, założony przez Lafayette’a Ronalda Hubbarda († 1986).

¹⁶ Najbardziej znane to: *Powszechne Towarzystwo Antropozoficzne* Richard’a Steiner’a († 1925); *Towarzystwo Teozoficzne* – Heleny Bławatskiej († 1891); ruchy różokrzyżowców; rotarianie, masoneria, a przede wszystkim nurt *New Age* – czyli *Ruch Epoki Wodnika*.

garda dla ciała, co przejawia się m.in. w instrumentalnym traktowaniu go. Ciało — według nich — nie jest podmiotem doświadczenia duchowego, lecz co najwyżej instrumentem. Toteż wszelkie nadużycia natury zmysłowo-cielesnej usprawiedliwione są potrzebą doświadczenia duchowego i są rozpatrywane nie tyle w kategoriach moralno-etycznych, co raczej kultowo-ascetycznych. Na przykład perwersja seksualna nieletnich w sekcje *Rodzina Miłości* traktowana jest jako sposób doświadczenia miłości pochodzącej wprost od Boga.

Przy takim rozumieniu człowieka doświadczenie duchowe ulega poważnemu zafałszowaniu. Człowiek, którego rozumność i wolność nie są autonomiczne, nie jest w stanie w sposób świadomy i odpowiedzialny reagować na udzielanie się Bóstwa w procesie doświadczenia duchowego, które w tej sytuacji pozostaje bez żadnego wpływu na jego postawę duchową. Wbrew temu, sekty na ogół mocno podkreślają konieczność dążenia do doświadczenia duchowego za wszelką cenę. Z względu jednak na inercję władz psychiczno-duchowych tak rozumianego człowieka, doświadczenie duchowe sprowadza się do jakiejś formy pseudo-mistycyzmu, angażującego niemal wyłącznie sferę afektywną. W ten sposób dokonuje się „wchłonięcie” osobowego bytu ludzkiego przez wszechogarniające Bóstwo, podobnie jak huraganowy wiatr unosi drobne przedmioty nie naruszając zasadniczo ich wewnętrznej struktury. Takie doświadczenie duchowe powoduje „schizofrenię” pomiędzy duchowością a moralnością. Ponadto w świetle realizmu poznawczego niemożliwe jest wykluczenie ciała w jego wymiarze psycho-zmysłowym z jakiegokolwiek doświadczenia ludzkiego¹⁷.

¹⁷ X. Pikaza, *Experiencia religiosa y cristianismo*, Salamanca 1981, s. 27.

Z kolei sekty odwołujące się do tradycji dalekowschodnich preferują wizję człowieka uwikłanego z jednej strony w dualizm metafizyczny, zgodnie z którym ciało alienuje ducha, a z drugiej – w odwieczny cykl reinkarnacji. Jedynym sposobem wyzwolenia z alienacji ciała, by wznieść się na wyższy poziom reinkarnacji, jest intensywny wysiłek ascetyczny mający na celu „animację” lub „spiritualizację” ciała. Polega on najpierw na opanowaniu naturalnych jego dynamizmów, a potem na ich zawieszeniu w stanie „oświecenia”. Kulminacją tego procesu jest *nirwana* – stan nadświadomości. W przeciwieństwie do sekt pochodzenia judeochrześcijańskiego, sekty bazujące na tradycji dalekowschodniej cały proces doświadczenia duchowego uzależniają wyłącznie od człowieka. Nawet w nirwanie jest to doznawanie „już nic”, czyli psychicznej pustki, bez otwarcia się na transcendentne „jeszcze nic”. To otwarcie właściwie jest niemożliwe dopóki nie zamknie się cykl reinkarnacji, skądinąd naznaczony nieokreślonością.

Natomiast ruchy i sekty sykretystyczne, terapeutyczne i ezoteryjno-okultystyczne reprezentują deterministyczną wizję człowieka. Różnią się pomiędzy sobą rodzajem determinizmu. Dla sekt terapeutycznych będzie to z zasady determinizm immanentystyczny, ujmujący człowieka jako precyzyjny instrument psychiczno-cielesny, którego godność i wartość zależy od stopnia integracji przeciwstawnych dynamizmów ciała i psychiki. Wobec tego nie może być mowy o doświadczeniu duchowym *sensu stricto*, co najwyżej o uświadomieniu sobie wyższego piętra psychiczno-zmysłowo-cielesnej integracji. W tym procesie „progressywnej integracji” ciało odgrywa rolę niemal pierwszoplanową. Natomiast w sektach ezoteryjno-okultystycznych mamy do czynienia z determinizmem transcendentnym. Oznacza to, że człowiek podlega niezmiennym prawom sił nadzmysłowych, bardzo

często natury demonicznej. Przywoływanie ich w przeżyciu zmysłowo-duchowym ma na celu uzgodnienie swego losu z ich nieuchronnym oddziaływaniem. Podmiot, przejawiający początkowo inicjatywę wejścia w doświadczenie, w jego trakcie zostaje ubezwłasnowolniony (opętany), co neguje doświadczenie duchowe jako takie, zakładające świadomość i wolność podmiotu.

Z racji zafałszowanej wizji człowieka nie może być mowy o personalistycznym i personalizującym doświadczeniu duchowym, jakie oferują swoim adeptom współczesne sekty i ruchy alternatywne. Efektem takiego zwielokrotnionego przeżycia, zwłaszcza dla chrześcijanina, jest totalna dezintegracja osobowa i destrukcja psychiczna.

B. Pojęcie przedmiotu odniesienia

Podobnie, w zależności od podłoża kulturowo-religijnego sekty lub ruchu alternatywnego, zróżnicowane jest pojęcie Bóstwa, jako przedmiotu odniesienia w doświadczeniu duchowym.

Poszukiwanie transcendencji — zauważa *Raport* — „wyraża głęboką potrzebę duchową, natchnione przez Boga dążenie do czegoś poza tym, co oczywiste, bezpośrednie, zwyczajne, sprawdzalne i materialne, do znalezienia odpowiedzi na pytania ostateczne, potrzebę wiary w coś, co mogłoby w znaczący sposób odmienić nasze życie. Dążenie to świadczy o poczuciu tajemnicy i tego, co tajemnicze; o trosce o to, co nastąpi w przyszłości, o zainteresowaniu mesjanizmem i prorocत्वami [...]” (*Raport*, 2.1.6). Sekty, bazując na owym „głodzie transcendencji”, jaki rodzi współczesna technokracja, z całym przekonaniem oferują szerokie możliwości dotarcia do *Misterium fascinatum* drogą pozornie łatwo dostępnego doświadczenia duchowego, stymulowanego odpowiednimi technikami medytacyjno-relaksacyjnymi

mi lub środkami farmakologicznymi, a w skrajnych przypadkach także erotycznym transem.

Proponowany więc przedmiot doświadczenia wewnętrzne-
go, zależnie od specyfiki sekty, może mieć charakter transcen-
dentny (Bóstwo) lub immanentny. Sekty o podłożu judeochrze-
ścijańskim, hinduskim oraz niektóre ruchy synkretystyczne i
ezoteryjno-okultystyczne za przedmiot doświadczenia ducho-
wego mają Bóstwo osobowe.

Mówiąc o transcendentnym i osobowym przedmiocie do-
świadczenia duchowego w sekcie o podłożu judeochrześcijań-
skim, nie można jednak zapominać, że — mimo częstego powo-
ływania się na Objawienie — jego koncepcja bywa obarczona
skrajnym antropomorfizmem. Dla przykładu: *Świadkowie Jehowy*,
choć uznają istnienie Boga osobowego, Stwórcy świata, to
jednak odrzucają prawdę o Trójcy Świętej. Duch Święty jest dla
nich czynną mocą Bożą, a Jezus Chrystus — tylko niezwykłym
człowiekiem, który przez śmierć na krzyżu wprawdzie wysłużył
ludziom możliwość zasługi na tysiącletnie królestwo, lecz po
swoim zmartwychwstaniu pozostał w niebie jedynie do 1914 r.,
odkąd przebywa już na ziemi w sposób niewidzialny¹⁸. Podobnie
w *Kościele Zjednoczenia Chrześcijaństwa Światowego* uznaje się, że
Jezus był zwykłym człowiekiem, toteż nie dokonał pełnego od-
kupienia. Dopiero Moon, założyciel sekty, jako „doskonały
Adam” i jego żona — „doskonała Ewa”, dopełniają Chrystuso-
wego dzieła odkupienia¹⁹.

Dla innych zaś sekt lub ruchów sykretystycznych i ezoteryj-
no-okultystycznych przedmiotem odniesienia w doświadczeniu
duchowym jest byt transcendentny lecz nieosobowy. Jednym z

¹⁸ Z. Pawłowicz, dz. cyt., s. 122.

¹⁹ Tamże, s. 128.

przykładów jest nurt *New Age*, gdzie przedmiotem doświadczenia duchowego — rzekomo sięgającego szczytów mistyki dzięki uprawianiu medytacji, stosowaniu środków odurzających, a także przez trans wywołany silnym pobudzeniem erotycznym — nie jest osobowy Bóg, lecz wszechogranijająca energia miłości²⁰.

Sekty czy też ruchy terapeutyczne oraz o podłożu buddyjskim mają immanentny przedmiot doświadczenia, osiągalny m.in. poprzez różne techniki koncentracji. Chodzi tu głównie o ruch *Medytacji Transcendentalnej*, ruch *Hare Krishna* i scjentologię.

Jak widać, redukcjonistyczna koncepcja przedmiotu doświadczenia duchowo-religijnego, jak i sposób przeżywania płynących z niego treści, stanowi poważne zagrożenie dla duchowości katolickiej. Dla katolika bowiem Ten, którego doświadcza aktem wiary w znaku sakramentalnym lub w modlitwie, jest zawsze Bogiem Trójjedynym, objawiającym się w Jezusie Chrystusie mocą Ducha Świętego.

C. Natura wzajemnych odniesień

Doświadczenie duchowe utożsamiane z doświadczeniem religijnym rozumie się zwykle jako świadomy i osobowy kontakt z jakąś rzeczywistością nadzmysłową. Dominuje w nim postawa „kochać” nad postawą „znać”, toteż w doświadczeniu religijno-duchowym Bóstwo jest obecne ontologicznie (także jako byt intencjonalny), ale nie jest uchwytnie epistemologicznie. Sekty zdają się ignorować tę oczywistość fenomenologiczną proponując własne rozumienie relacji podmiotu doświadczenia duchowego do przedmiotu odniesienia.

²⁰ G. Schiwy, dz. cyt., s. 32-42.

Opierając się na myśli współczesnych teologów duchowości²¹ można wyróżnić trzy główne nurty fałszywych koncepcji doświadczenia duchowego, ku jakim zdają się skłaniać sekty:

1) W tzw. nurcie totalizującym, który ma wiele wspólnego z potępionym przez Kościół modernizmem, całe bogactwo życia religijnego zostaje zredukowane do doświadczenia duchowego. To, co rodzi się w wyniku doświadczenia w sferze uczuć, w zmysłach oraz w intuicji, stanowi wyłączną treść wiary. Wiodącą rolę odgrywają uczucia, których nie poddaje się obiektywizacji w świetle określonej doktryny, gdyż taka doktryna albo nie istnieje właśnie z racji braku obiektywizacji, albo w założeniach absolutyzuje ona skrajnie subiektywne doznanie oraz intuicję.

Falsyfikacja doświadczenia duchowego w tym ujęciu polega z jednej strony na złudzeniu niezwykle bogactwa samego doświadczenia, a z drugiej strony — na rzeczywistym zubożeniu duchowym osoby doświadczającej. Emocje i uczucia, jako reakcje spontaniczne i żywiołowe, mogą być wywołane zarówno przez doświadczający podmiot, jak i przez okoliczności niezależne od niego. Istnieje zatem duże prawdopodobieństwo, że podmiot nie zostanie zaangażowany w doświadczenie w całym jego wymiarze osobowym, to znaczy przy pełnym udziale świadomości i woli. W tej sytuacji doświadczenie duchowe, jako czysty stan emocjonalny, zostaje pozbawione wymiaru etycznego. W rezultacie podmiot będzie tylko sztucznie i powierzchownie zaangażowany, chociaż wydawać się może, że uczucia wciągnęły go całkowicie w doświadczenie duchowe. W istocie pozostanie ono treściowo ubogie, choć wydawać się może bardzo bogate²².

²¹ Zob. X. Pikaza, art. cyt, s. 50-63.

²² Zob. G. Moiola, *L'esperienza spirituale. Lezioni introduttive*, Milano 1992, s. 41-45.

Na marginesie tego trzeba podkreślić, że chrześcijaństwo nie może być zredukowane do doświadczenia duchowego, a tym bardziej do tak rozumianego doświadczenia. Wiara chrześcijanina bowiem nie opiera się na spontaniczności i na tym co rodzi się w sumieniu, w zmysłach oraz uczuciach, ale przede wszystkim na Objawieniu, którego pełnią jest Jezus Chrystus. Nie jest ona uczuciem religijnym, a jej dogmaty nie są różnymi wyrazami tegoż uczucia, lecz jest osobowym odniesieniem do Chrystusa i dlatego nie kreuje swego przedmiotu w celu zaspokojenia wrodzonej potrzeby religijnej, ale odkrywa prawdę Chrystusa i podporządkowuje się mu w duchu miłości. To zaś zakłada wolność i pełną świadomość podmiotu. Podmiot wyraża swoją religijność i rozwija się jako osoba właśnie przez to, że odkrywa objawioną mu prawdę, wyraża ją słowami i potwierdza postępowaniem, nie zaś przez spontaniczną, a tym samym subiektywną „twórczość” religijną. W doświadczeniu duchowym podmiot nie tworzy, lecz odkrywa Prawdę i ją obiektywizuje w świetle rozumu.

2) W pewnym sensie przeciwnym kierunkiem do poprzedniego nurtu rozumienia doświadczenia duchowego jest podejście empiryczne, oparte na przekonaniu, że prawdziwe jest tylko to, co sprawdzalne. Doświadczenie zatem ogranicza się do sprawdzalności przekazanych przez innych treści. Kieruje się woluntarystycznym imperatywem: „Rzeczywistość jest taka właśnie”, „Tak się jej doświadcza”, „Doświadczy, sprawdź, że tak jest”. Jest to właściwie zaprzeczenie doświadczenia, które — jak powiedzieliśmy — jest oddaniem się podmiotu „w szkołę” przedmiotu odniesienia. U podstaw tej koncepcji jest iluzja, że jedynie zdolność dysponowania oraz manipulowania treściami i rzeczami gwarantuje kontakt z rzeczywistością.

Błąd polega na ignorowaniu obiektywnych wartości, którym człowiek musi stać się „posłuszny”, aby ich doświadczyć. Z na-

tury rzeczy bowiem żadna wartość, a zwłaszcza relacje osobowe, nie mogą być przedmiotem eksperymentu, gdyż wtedy ulega zniszczeniu istotny związek pomiędzy wartością a wolnym wyborem i wiernością względem obranej wartości. Doświadczenie jako eksperyment, sprawdzenie, staje się powierzchowne i niesatysfakcjonujące, ponieważ nie tworzy własnej, niepowtarzalnej i trwałej relacji względem wartości lub osoby, lecz skłania do szukania coraz to nowych potwierdzeń ich istnienia²³.

W świetle tej koncepcji chrześcijańskie prawdy wiary, łącznie z prawdą o historyczności Jezusa, są prawdziwe tylko wówczas, kiedy dają się sprawdzić w przeżyciu danej jednostki. I tak, na przykład, prawda, że Bóg jest miłością, będzie skłaniać do podejmowania różnorodnych „eksperymentów”, które na zasadzie mozaiki składającej się z wielu elementów, dałyby w miarę kompletny obraz tego, czym jest miłość.

3) W sektach o wyraźnych tendencjach mistycyzujących i ruchach ezoteryjno-okultystycznych, ujawnia się kierunek rozumienia doświadczenia duchowego, określane mianem immedyatyizmu. Polega on zasadniczo na stałym dążeniu do maksymalnie bezpośredniego i niemal fizycznego oraz zmysłowego kontaktu z przedmiotem doświadczenia duchowego. W celu „dotknięcia Bóstwa” konieczne staje się usuwanie lub przekraczanie wszelkich pośrednictw i mnogości bytów, zdystansowanie wobec wszelkich form intelligibilno-imaginatywnych, które z racji natury psychofizycznej człowieka towarzyszą mu zawsze podczas doświadczenia duchowego.

W bardziej subtelnej postaci, występującej w niektórych nurtach mistyki chrześcijańskiej, immedyatyzm jawi się jako dążenie do wysokiego stopnia autotransparencji, (dość nieokreślonej),

²³ Zob. tamże, s. 45-48.

posuniętej aż do zanegowania realnej odrębności bytu, co może przeradzać się w panteizm. W tej sytuacji relacja odrębnych bytów „ja-ty”, „człowiek-Bóstwo”, jaka zachodzi w doświadczeniu duchowym, traci jakikolwiek sens z racji zlania się w jedno odrębnych bytów. Komunia miłości, jako szczyt doświadczenia duchowego, jest możliwa właśnie dzięki substancjalnej odrębności bytów. Ponadto troska o „dotknięcie Bóstwa” dominuje nad tym, kim (czym) i jakie jest Bóstwo. W tej sytuacji cel relacji utożsamia się przedmiotem odniesienia, co w rezultacie udaremnia jakiegokolwiek doświadczenie duchowe w samym punkcie wyjścia. Przeradza się ono w swoisty duchowy narcyzm²⁴.

W świetle tego, doskonałość chrześcijańskiego doświadczenia duchowego polegałaby m.in. na pozbyciu się wszelkich symboli i znaków zapośredniczających Boga, jako przedmiot odniesienia, łącznie z odrzuceniem człowieczeństwa Chrystusa i widzialnej sakramentalno-hierarchicznej struktury Kościoła.

2. KSZTAŁTOWANIE FAŁSZYWYCH POSTAW

Doświadczenie duchowe z powodu tego, że bezpośrednio angażuje najgłębsze warstwy osobowe człowieka, wywiera istotny wpływ na jego postawę, przez którą należy rozumieć zajęcie stanowiska i gotowość działania według zajętogo stanowiska. Istotny wpływ na to mają tzw. dane podmiotowe — czyli całe bogactwo osobowe człowieka, jak i dane przedmiotowe — czyli to, czego doświadcza. Postawa, jako dynamiczny sposób bycia podmiotu względem jakiegoś przedmiotu, którym może być każda rzeczywistość realna, a nawet fikcyjna, nie jest jedno-

²⁴ Zob. tamże, s. 48-50.

razowym aktem, ani też sumą aktów, ale stanowi stałą dyspozycję nabytą w długim procesie doświadczenia²⁵.

Pomiędzy tak rozumianą postawą a doświadczeniem w ogóle, zachodzi sprzężenie zwrotne. Z jednej strony doświadczenie kształtuje postawę, a z drugiej — wypracowana postawa warunkuje zaistnienie doświadczenia i rzutuje na jego interpretację. W związku z tym mówi się o trojakim odniesieniu względem doświadczenia, jak i jego przedmiotu: intelektualno-poznawczym, emocjonalno-wartościującym i behawioralnym, przy czym należy rozpatrywać je zawsze łącznie²⁶.

Sekty, opierając się na zafałszowanym doświadczeniu duchowym, tym samym kształtują wadliwe postawy, które nie mogą pozostać bez wpływu na stosunek człowieka (członka sekty) względem Transcendencji, otaczającej go rzeczywistości i siebie samego. W tym znaczeniu mogą one stanowić poważne zagrożenie dla duchowości chrześcijańskiej.

A. Odniesienie intelektualno-poznawcze

Chodzi tu przede wszystkim o indoktrynację, a więc o intelektualno-poznawcze odniesienie względem tego, co sekta proponuje jako przedmiot i sposób doświadczenia duchowego.

Charakterystyczną dla sekt metodą indoktrynacji jest tzw. „pranie mózgu”, polegające najpierw na odcięciu członka sekty

²⁵ Zob. W. Słomka, *Wolność i zniewolenie*, Wallington 1988, s. 14; tenże, *Chrześcijańska wiara w Trójcę Świętą w postawie ludzkiej*, w: *Wiara w postawie ludzkiej* (seria: „Homo meditans”, t. 6), red. W. Słomka, Lublin 1991, s. 79.

²⁶ Zob. W. Prężyna, *Funkcja postawy religijnej w osobowości człowieka*, Lublin 1981, s. 20; K. Wojtyła, *U podstaw odnowy. Studium o realizacji Vaticanum II*, Kraków 1988 (wyd. 2), s. 173; por. W. Słomka, *Duchowość kapłańska*, „Ateneum Kapłańskie” 116(1991), s. 109.

od źródeł obiektywnej informacji, uznanej przez tę wspólnotę za kłamliwą i bluźnierczą. Dopuszczalne, albo wręcz nakazane jest korzystanie wyłącznie z literatury „ortodoksyjnej”, przy jednoczesnym surowym zakazie sięgania do jakichkolwiek innych źródeł informacji. Umotywowane to jest dogłębną troską o poznanie nieskażonej „zbawczej” prawdy. Towarzyszy temu stopniowe psychiczne i emocjonalne wyizolowanie adepta z dotychczasowych więzi, zwłaszcza rodzinnych. Z uwagi na to, że rodzina zwykle nie należy do sekty, nakłania się do wzgardzenia nią, jako niewierną i pozostającą w mocy złego ducha. Wskutek tego wstępujący do sekty poza nią samą nie znajduje relacji osobowych, które zaspokoilyby jego potrzeby. To wyizolowanie wzmacnia skuteczność indoktrynacji. Na dalszym bowiem etapie „prania mózgu” stosuje się metodę szantażu, polegającą na tym, że wyrażanie przez adepta poglądów zgodnych z doktryną sekty spotyka się z entuzjastyczną aprobatą (często sztucznie wyeksponowaną) i nadawaniem pewnych, pozornych lub nieistotnych przywilejów w grupie; wszelkie zaś uchybienia w tym względzie obłożone są surowymi sankcjami, m.in. groźbą odrzucenia przez grupę, wyizolowania emocjonalnego, a nawet fizycznym ukaraniem, co traktowane jest jako forma pokuty wynagradzającej za popełnioną herezję (por. *Raport*, 2.2).

Stosując powyższą metodę indoktrynacji alternatywne ruchy religijne narzucają swoim członkom gotowe, proste schematy interpretacji ich osobistego przeżycia duchowego i doświadczenia życiowego. W odpowiedzi na najbardziej skomplikowane pytania i sytuacje podają, jako jedynie słuszne, uproszczone bądź częściowe wersje tradycyjnych prawd oraz wartości, nie rzadko obciążone synkretyzmem i fundamentalizmem. Sekty o podłożu judeochrześcijańskim chętnie posługują się Biblią, jednakże interpretowaną w jawnej sprzeczności z *Magisterium Ecclesiae*.

Klasycznym przykładem są *Świadkowie Jehowy*, którzy szczególną wagę przywiązują do literalnego wyjaśniania tekstu biblijnego, pomijając jednocześnie rodzaje literackie poszczególnych ksiąg i łamiąc wszelkie powszechnie uznawane reguły hermeneutyki biblijnej²⁷.

Niezwykle ważnym źródłem poznania „absolutnej prawdy” rozwiązującej niemal wszystkie złożoności ludzkiej egzystencji, jest dla sekt prywatne „objawienie” bądź „oświecenie”, jako efekt doświadczenia duchowego.

Dowolnie posługując się Biblią i/lub wizjonerstwem, sekty uprawiają coś w rodzaju teologii pragmatycznej albo teologii sukcesu, gwarantującej poczucie bezpieczeństwa i orientującej w zawilościach życia. Nie mającym dostatecznej wiedzy religijnej katolikom jawi się ona jako rodzaj „nowego objawienia”, „nowej prawdy”, zawierającej wyraźne dyrektywy postępowania i wzmacniającej przekonanie o swej moralnej wyższości (por. *Raport*, 2.1.2).

B. Odniesienie emocjonalno-wartościujące

Wydaje się, że jednym z głównych motywów atrakcyjności sekt jest nie tyle ich „doktrynalna nowość” w stosunku do „starej” Ewangelii, co przede wszystkim oferowana możliwość odkrywania „prawdy” na drodze subiektywnego doświadczenia duchowego oraz klimat wspólnoty, w którym to doświadczenie może się aktualizować (por. *Raport* 2.1.3).

Sekta, funkcjonując z zasady jako mała grupa, pozwala doświadczyć bezpośrednich relacji osobowych, takich jak: braterstwo, zainteresowanie, opieka i wsparcie. Z tego rodzi się poczu-

²⁷ Z. Pawłowicz, dz. cyt., s. 132-135.

cie bezpieczeństwa, nobilitacji społecznej itp. (por. *Raport*, 2.1.5). W sytuacji, gdy tradycyjne struktury odniesień międzyludzkich, (jak chociażby rodzina), doznają poważnego kryzysu, sekty obiecują w pełni zaspokoić ten egzystencjalny „głód drugiego człowieka” (por. *Raport*, 2.1.1). Wiele osób, które doznały emocjonalnego zranienia, mają poczucie zagubienia we współczesnym świecie lub odrzucenia, bądź to przez najbliższych, bądź przez społeczeństwo, a nawet Kościół, we wspólnocie sekty znajdują ocalenie — miejsce na swobodne komunikowanie swojego „ja”. To odnalezienie siebie we wspólnocie, niekiedy może być dostatecznie silną motywacją do porzucenia nałogu lub pokonania poważnych trudności życiowych (por. *Raport*, 2.1.3).

Klimat ten rodzi się z możliwości spontanicznego komunikowania osobistego doświadczenia duchowego, co na zasadzie wzajemnej indukcji stymuluje takie doświadczenie. Dla sekty jest rzeczą naturalną, że wszelkie doświadczenia duchowo-religijne mają charakter wspólnotowy. Całe życie wspólnotowe zasadniczo koncentruje się wokół przeżycia duchowego. Nie ma więc rozbicia na kult oficjalny (publiczny) i prywatną pobożność. Sekty zdają się oferować harmonijną wizję religijności, która odpowiada wrodzonemu zmysłowi religijnemu człowieka. Religijne odniesienie do przedmiotu doświadczenia ma dla członka sekty znaczenie priorytetowe, integrujące całą jego osobowość (por. *Raport*, 2.1.6 i 9).

Znamienne dla sekt jest poczucie elitarności. Z uwagi na to, że sekty deklarują posiadanie „sztuki” doświadczenia nadprzyrodzoności oraz „znajomości” prawdy zakrytej dla „profanów”, a ponadto stosują określone techniki, jej członkowie nabierają przekonania, że przez swą przynależność różnić się będą lub górować nad innymi. Chlubią się swoim wybraństwem i mają szczere przekonanie o niezbywalnej „mesjańskiej” misji wobec

świata. Takie postawy wyższości, a zarazem pogardy dla tych „z zewnątrz”, są świadomie podtrzymywane i rozwijane. Służy temu specjalna frazeologia, praktyki rytualne, sposób zachowania, ubierania itp. Na przykład, członkowie *Towarzystwa Świadomości Krishny* noszą specjalny biały strój, raczej chodzą boso, a mężczyźni golą głowy. „Wielu spośród tych, którzy opuścili Kościoły chrześcijańskie głównego nurtu, aby stać się członkami sekt, twierdzi, że jest to jedna z zasadniczych sił przyciągających do sekt” — pisze Maurice C. Burrell w książce pt. *Wyzwanie kultów*²⁸.

Zafałszowanie formacji w sekcie w zakresie emocjonalno-wartościującego odniesienia do przedmiotu doświadczenia duchowego polega przede wszystkim na zachwianiu hierarchii wartości, m.in. przez pomieszenie środka i celu. W wymiarze indywidualnym celem jest samo doświadczenie duchowe, doznanie „oświecenia”, komfortu psychicznego, ciepła uczuć itp. Innymi słowy, celem jest samozbawienie, środkiem zaś do jego osiągnięcia jest wspólnota sekty i stosowane przez nią techniki.

Natomiast w wymiarze społecznym sekty, celem — uświadomionym tylko niektórym wtajemniczonym liderom — jest ona sama, czyli jej organizacyjno-ekonomiczny rozwój służący osiągnięciu szeroko rozumianej władzy założyciela sekty lub jego następców. Skutecznym zaś środkiem pozyskiwania wpływu na swoich członków, jak i na środowiska „misyjne”, jest obietnica doświadczenia duchowego, będącego panaceum na wszelkie uwarunkowania ludzkiej egzystencji.

Skutkiem manipulacji jest podtrzymywanie w niedojrzałości osobowej członków sekty oraz infantylny emocjonalny, z którego rodzą się charakterystyczne dla sekciarskiej mentalności zachowania, łącznie z agresywnym fanatyzmem i prozelityzmem.

²⁸ Cyt. za: *Nie wszyscy są jednego ducha*, dz. cyt., s. 43.

C. Odniesienie behawioralne

Wskutek indoktrynacji członek sekty nabiera przekonania o niezwykle dobroczynnym dla niego samego i dla ludzkości efekcie wielopostaciowego doświadczenia duchowego, jakie zapewnia mu ta właśnie wspólnota. W związku z tym wysiłek formacyjny idzie w kierunku wyrabiania wdzięczności i przywiązania do sekty. W rezultacie członek sekty — nie rzadko w dobrej wierze — chętnie, a nawet z entuzjazmem angażuje się w jej apostoła, aby rzekomo innym dopomóc do wyzwolenia się z ziemskiej alienacji. Towarzyszy temu typowe dla duchowości sekciarskiej „podporządkowanie całego życia sprawom ducha”, przybierające konkretne formy zachowań, tak w dziedzinie moralno-ascetycznej, jak i apostoelskiej, spośród których na pierwszym miejscu stawia się dyscyplinę i rygoryzm (por. *Raport*, 2.1.7). Polega to m.in. na daleko posuniętej kontroli niemal wszystkich aspektów życia członków sekty: od ustalania porządku dnia, przez decyzję przywódców co do stroju i wyglądu zewnętrznego, ustalanie jadłospisu, cenzurę korespondencji i znajomości, aż po ingerencję w pożycie małżeńskie (por. *Raport*, 2.1.9).

Na przykład *Towarzystwo Świadomości Krishny* surowo przestrzega kilku zasad, m.in.: powtarzanie 1728 razy w ciągu dnia *mantry*, czyli krótkiego sanskryckiego tekstu; zakaz jedzenia mięsa, ryb i jaj; zakaz spożywania kawy, herbaty, alkoholu, narkotyków oraz palenia tytoniu; zakaz przedmałżeńskiego współżycia seksualnego; zakaz uprawiania hazardu²⁹. Podobnie u jehowitów istnieje surowy zakaz pełnienia służby wojskowej, angażowania się w działalność polityczną i społeczną, z wyjątkiem charytatywnej, podejmowanej głównie w celu pozyskiwania

²⁹ Z. Pawłowicz, dz. cyt., s. 164.

nowych członków; zakaz spożywania krwi (także w postaci leków) oraz jej transfuzji.

Rygoryzm sekty jest możliwy dzięki „ślepeму” posłuszeństwu jej członków, wzmacnianemu presją i kontrolą grupy oraz motywowanemu osiągnięciem coraz wyższych stopni doskonałości lub wtajemniczenia. Niekiedy na mocy ślubowanego posłuszeństwa wstępujący do sekty poddany bywa obrzędom inicjacyjnym, które — często bez jego woli — są wypełnianiem bałwochwalczego kultu. Tak dzieje się na przykład podczas obrzędu inicjacyjnego w *Medytację Transcendentalną*, zwanego *pudża*³⁰.

Całkowite podporządkowanie członków sekty ma na celu w gruncie rzeczy ograniczanie jakiejkolwiek innej ich działalności na korzyść „misyjnej” ekspansji sekty. Toteż w ścisłym związku z daleko posuniętym rygoryzmem pozostaje jej prozelityzm, wynikający bądź to z odgórnego presji moralnej i materialnej, jak w przypadku jehowitów lub nauczycieli *Medytacji Transcendentalnej*, bądź z własnego przekonania, jak to obserwuje się na przykład u wyznawców Hare Krishna.

3. NIEKTÓRE DZIAŁANIA ZARADCZE

Na zakończenie nasuwa się kolejne pytanie: czy i w jakim stopniu falsyfikacja doświadczenia duchowego w sektach stanowi zagrożenie dla duchowości katolickiej?

Odpowiedź na to pytanie pojawiła się już w trakcie niniejszej refleksji. Tu raz jeszcze trzeba podkreślić, że bez wątpienia stanowi ona zagrożenie dla duchowości katolickiej, przede wszystkim

³⁰ J. Allan, *Medytacja transcendentálna — kosmiczne szalbierstwo*, w: *Nie wszyscy są jednego ducha*, dz. cyt., s. 200-204.

kim dlatego, że zakłamuje prawdę o Bogu, o człowieku i o świecie. Bóg sekt, jakkolwiek pojęty, jest projekcją ludzkich wyobrażeń i oczekiwań. Redukcjonizm w sferze poznawania Boga w efekcie prowadzi do wypaczonej wizji człowieka, który zdaje się dorównywać Bogu lub Go nawet przewyższać. W tej sytuacji zostaje zachwiana hierarchia wartości. Uwiedziony przez sektę katolik za najważniejszą sprawę swego życia duchowo-religijnego uważa służbę idei głoszonej przez sektę, bądź samodoskonalenie. Bóg traktowany jest instrumentalnie, zaś wstępujący do sekty nabiera przekonania, że samozbawienie osiągnie dzięki „ślepemu” posłuszeństwu przywódcom sekty lub dzięki samej sekcie. W parze z tym idzie praktykowanie jakiegoś kultu, który najczęściej przybiera formę bałwochwalstwa, nie mówiąc już o skrajnościach, jakie mają miejsce w sektach satanistycznych, gdzie tzw. „kult” posiada wszystkie cechy bluźnierstwa i degeneracji etycznej.

Ochrzczony, poszukujący w sektach zaspokojenia naturalnego głodu transcendencji i duchowej głębi, w rezultacie znajduje egzystencjalną pustkę prowadzącą do autodestrukcji. Przypadki częstego opuszczania sekt, a nawet samobójstw ich członków są skrupulatnie utajniane. Jednakże o destrukcyjnym charakterze zjawiska świadczyć mogą chociażby powszechnie znane fakty samobójstw zbiorowych³¹.

³¹ W 1978 r. w Gujanie Francuskiej otruło się około tysiąca osób. Wiosną 1993 r. niemal doszło do podobnego aktu w amerykańskiej sekcje Korescha. Jesienią tegoż roku udaremniono podobną próbę w Kijowie aresztując przywódców Wielkiego Białego Bractwa: Marię Dawi Christos (czyli Marię Cwigun) i Jurija Kriwonogowa. — Zob. (AŁ), *Końca świata nie było*, „Gazeta Wyborcza”, 5(1993), nr 266, s. 7; F. Scaglione, *Le sette in Russia droga contro la paura*, „Jesus”, 16(1994), nr 2, s. 90-93; A. Shipkov, *Storia di Pashka il bambino „rubato”*, tamże, s. 93 nn.

Cytowany wielokrotnie *Raport* Stolicy Apostolskiej zwraca jednak uwagę, że zjawisko sekt, będące formą reakcji współczesnego człowieka na wielorakie formy kryzysu oraz alienacji, stanowi dla Kościoła Katolickiego wyzwanie i może się stać „cennym bodźcem do duchowej i kościelnej odnowy” (*Raport*, 3.1). „Powstawanie w ostatnich czasach liczniejszych niż kiedykolwiek sekt — pisze jeden ze znawców tej problematyki — musi być odczytane jako znak poważnego rozdźwięku pomiędzy doświadczeniem ludzkim a sposobem ujmowania i przepowiadania treści Objawienia Bożego”³². Inaczej mówiąc, wielu ludzi (zwykle z własnej winy) nie znajduje w przepowiadanej przez Kościół treści potwierdzenia dla swojej intuicji wiary i możliwości osobistego doświadczenia duchowego. Toteż, gdy spotyka „proroka”, który umie trafnie wyrazić to, co człowiek przeczuwa i czego pragnie w głębi duszy, wówczas bez większego oporu przyjmuje jego naukę i angażuje się w jej praktykowanie.

Konieczną zatem jest gruntowna przemiana samoświadomości duchowej Kościoła. Duchowość katolicka nie może ograniczać się jedynie do stosowania w praktyce wypracowanych przez teologię dyrektyw służących osiągnięciu chrześcijańskiej doskonałości. Wydaje się, że posoborowa duchowość Kościoła Katolickiego powinna wychodzić od doświadczenia duchowego i, poddawszy je weryfikacji oraz obiektywizacji w świetle Objawienia, prowadzić do niego.

Analiza fenomenu sekt uświadamia potrzebę ukazywania wiernym „miejsc”, w których może, a nawet powinno aktualizować się autentyczne doświadczenie obecności i działania Bożego. Obok klasycznych i szczególnych, ale przecież nie jedy-

³² Z. Sareło, *Antropologiczno-kulturowe źródła «atrakcyjności» sekt*, „Commu-
nio” 11(1991), nr 3, s. 104-105.

nych „miejsc” doświadczenia duchowego, jakimi są modlitwa oraz sakramenty, trzeba ukazywać praktyczne sposoby odkrywania Boga we własnej cielesności, w życiu małżeńsko-rodzinnym, w przyrodzie, w zaangażowaniu społeczno-politycznym itp.³³ Ogromnego przełomu w tej dziedzinie dokonał Sobór Watykański II i całe posoborowe nauczanie Kościoła. Zawsze jednak najważniejszą w tym względzie pozostanie właściwa inicjacja w modlitwę i liturgię.

Z uwagi na to należałoby przemyśleć na nowo sposób sprawowania liturgii w duchu Soboru (por. *Raport*, 3.5), tak aby stała się ona „źródłem i szczytem życia duchowego”, a tym samym uprzywilejowanym miejscem autentycznego chrześcijańskiego doświadczenia duchowego. Temu ma służyć bardziej kerygmatyczno-katechetyczny styl przepowiadania oparty na Słowie Bożym (por. *Raport*, 3.2).

W związku z tym rewizji wymaga także tradycyjna struktura parafialna. Parafia, jako „wspólnota eucharystyczna” (por. ChL, 26), powinna gwarantować autentyczne poczucie braterstwa, chociażby poprzez wszechstronną działalność charytatywną. „Ludziom należy pomagać w uświadamianiu sobie, że są kimś jedynym, kochanym przez osobowego Boga, że każdy ma własną historię, od narodzin poprzez śmierć do zmartwychwstania. «Stara prawda» musi ciągle stawać się dla nich «nową prawdą» poprzez autentyczne poczucie odnowy. [...] Szczególną uwagę należy zwrócić na wymiar przeżyciowy” — upomina Stolica Apostolska (*Raport*, 3.3).

Ogromne w tym względzie zadanie spada na współczesne zrzeszenia kościelne — tradycyjne, jak na przykład: zespoły liturgiczne (ministranci), bractwa różańcowe, bractwa szkaplerz-

³³ Zob. A. Guerra, art. cyt., s. 41-47.

ne, tercjarstwo itp., jak i najnowsze, na przykład: *Ruch Światło-Życie*, neokatechumenat, *Odnowa Charyzmatyczna*, ruchy rodzinne itd. Wydaje się, że są one wciąż za mało otwarte na całą parafię i nie ożywia ich dynamizm apostołski równy prozelityzmowi sekt, który powinien wypływać z bogactwa doświadczenia duchowego. Czasem ulegają pokusie zamykania się w sobie i po części instrumentalnego traktowania parafii. Z tej racji konieczna jest właściwa i systematyczna formacja liderów zrzeszeń, jak również eklezjalno-teologiczne kształcenie laikatu.

Osobnym zagadnieniem jest eklezjalna „resocjalizacja” katolików — byłych członków sekt, którzy z chwilą odkrycia, iż stali się przedmiotem manipulacji porzucili je. Ponieważ noszą w sobie rozbudzoną potrzebę duchowo-religijną, a z drugiej strony poważne zranienie w dziedzinie przeżyć duchowych, dlatego tym bardziej nie potrafią na nowo odnaleźć się w łonie Kościoła Katolickiego.

Wobec tej sytuacji, jednym słowem, „nie możemy zwyczajnie poprzestać na potępieniu i zwalczaniu sekt, na traktowaniu ich jako wyrzuconych poza obręb społeczeństwa, wyjętych spod prawa grup, zaś ich członków — jako jednostek «odprogramowanych» wbrew swojej woli” (*Raport*, 4). Powinniśmy wobec rzuconego przez współczesne sekty i ruchy alternatywne wyzwania okazać się świadkami wiary płynącej z osobistego doświadczenia obecności Jezusa Chrystusa, bowiem — jak uczy Paweł VI — „...człowiek naszych czasów chętniej słucha świadków, aniżeli nauczycieli; a jeśli słucha nauczycieli, to dlatego, że są świadkami” (EN, 41).